

# Prawda o filmie

Jedyny niezależny przewodnik dla właścicieli kin w Polsce.

Wychodzi 10 i 25  
każdego miesiąca

REDAKTOR NACZELNY  
JÓZEF FRYD

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 35 m. 20

Tel. 6-33-66

godz. 9 - 12

Konto P. K. O. 14220

Rok 1

Warszawa, 10 grudnia 1937 r.

Nr. 12

Ogłoszeń biurowych nie przyjmujemy

## POLSKA - NIEMCY 4:1 ...a co z Ameryką??!

WYCZERPANE

Przypominamy, że  
Nr. 1, 2, 4, 5, 9, 10 i 11  
„Prawdy o filmie”  
są całkowicie wy-  
przedane.

ADMINISTRACJA

W AMERYCE,  
JAK W POLSCE...  
Walka z biurami

Według opinii „Hollywood Reporter” sytuacja kasowa w New Yorku poważnie się pogorszyła. Sześć miesięcy temu kina osiągały 165 — 175 procent, podczas gdy 100 procent to jest wynik bez strat był regułą, obecnie niektóre dochodzą do 120 procent, a ogólnie jest mniej niż 100 procent. Zdaniem H. R. powinno to wpłynąć na obniżenie cen przy zawieraniu kontraktów na sezon 1937-38.

\*  
Organ właścicieli amerykańskich „H. Reports” występuje ostro przeciw podwyżce cen biletów kinowych ze względu na interes „szarego” widza oraz właściciela kina. Producenci Adolph Zukor, Joseph Schenck utrzymują, że należy ceny biletów podwyższyć, gdyż koszt filmów są bardzo duże. Na to można wysunąć argument: jeżeli „High, White and Handsome” kosztowało dol. 1.900.000 to tylko z powodu niekompetencji i ignoracji producentów. Nie należy popierać ekstrawagancji i wyrzucania pieniędzy bez celu.

Z MOTYKĄ NA SŁOŃCE.  
„Dzienniki Ludowy” podał wiadomość o tym, że reżyser A. Ford ma realizować film o radzie i Marii Curie-Skłodowskiej.

Cenimy b. ambicje i zamiary p. Forda, ale uważamy, że pomysł ten jest typowym, w naszych warunkach, porywaniem się z motyką na słońce. Czytaliśmy, że w Austrii ma być realizowany obraz na podobny temat z Paulą Wessely.

Kto mógłby u nas wykonać tę rolę?

szcze dosyć dobre na to, ażeby amerykańskim filiom opłacało się iść na pewne ustępstwa i pewne inwestycje.

Należało by opracować wnioski, opierający się na konkretnych danych i rzeczywistych możliwościach. Nawiązując do projektu delegacji polskiej, przedstawionego komisji niemieckiej, można by również podob-

ny projekt przedstawić Ameryce. Tłumaczenie niektórych producentów polskich, że Amerykanie i tak wyświetlają polskie filmy jest całkowicie błędne i fałszywe. Jak wiadomo, filmy polskie ukazują się na ekranach kin amerykańskich dorywczo, a sumy uzyskane przez producentów są po prostu — śmieszne (bo nie chcemy użyć słowa: żebracze).

Gdy więc Niemcom, których rynek jest mniejszy stawia się (zresztą słusznie) pewne wymagania, nie widzimy żadnej racji, dla jakiej by Amerykanie mieli być w Polsce w sytuacji bardziej uprzywilejowanej.

Szczegły, warunki, jakie należało by przedstawić, wreszcie — to co można było by osiągnąć — to sprawa dalszych pertraktacji i targów. Należy tylko wykazać więcej inicjatywy, a pewien nacisk ze strony czynników autorytatywnych był by również bardzo pożądanym.

FABRYKA KINOAPARATÓW i REKLAM NEONOWYCH

**TEOFIL JAROSZ**

została przeniesiona na ul.

**D Ł U G A 19**

Tel. 11-16-85  
11-16-90

KINOAPARATY DŹWIĘKÓWE, REMONTY, CZĘŚCI DO WSZYSTKICH TYPÓW  
WĘGLE, KLEJ, OLIWA

REKLAMY NEONOWE, URZĄDZENIA, KONSERWACJE

Od dłuższego czasu toczą się pertraktacje komisji polsko-niemieckiej. Tematem obrad jest unormowanie sprawy importu filmów niemieckich do Polski.

Komisja Polska określiła swoje żądania, domagając się, by wzamian za każdego 4 filmy, sprowadzonych do Polski, Niemcy kupiły jeden polski film, płacąc za niego 8.000 marek. Ponieważ pertraktacje są w toku (delegacja polska wyjechała do Berlina, gdzie przedstawione będą wnioski strony przeciwnej) nie możemy w nieskrystalizowanym przedmiocie zabierać głosu.

Zasadniczo jednak musimy uznać za słuszne próby przedstawicieli polskiego przemysłu filmowego w kierunku obrony interesów kinematografii polskiej. Jest tylko małe „ale”. Dziwić się bowiem należy, że delegacja polska, działająca zapewne w porozumieniu z Naczelną Radą Przemysłu Filmowego R. P. mniej energii wykazuje w rozstrzygnięciu zagadnień importu filmów amerykańskiej.

Nie jesteśmy doktrynerami, — zdajemy sobie sprawę, że sprowadzanie filmów amerykańskich jest wobec ilości filmów potrzebnych kinom narazie koniecznością. Produkcja krajowa bowiem nie zaspokoi potrzeb rynku. Z drugiej jednak strony wydaje się możliwym uzyskanie pewnych koncesyj na rzecz rodzimej wytwórczości. Interesy importerów amerykańskich w Polsce, jakkolwiek nie przedstawiają się rewelacyjnie, jednak są je-

# WYJAŚNIENIE, KTÓRE NIC NIE WYJAŚNIA

## «Austria film» pod obstrzałem oskarżeń

Od firmy „Austria-Film” otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie.

Wielce Szan. Panie Redaktorze!

W związku z listem p. M. Kozłowskiego, wydrukowanego pod tytułem „Oskarżam” w Jego poczytnym piśmie z dnia 10 listopada 1937, w Nr. 10, mamy zaszczyt prosić o łaskawe wydrukowanie w najbliższym numerze poniższego wyjaśnienia:

1) dnia 25 lutego 1937 p. M. Kozłowski z ramienia kino-teatru „Adria” w Radomiu podpisał zamówienie na film pt. „Zaginione miasto” za cenę zł. 325.— z zastrzeżeniem obniżki ceny do zł. 250.— na wypadek grania filmu latem, tymczasem listem z dnia 1.X.1937 potwierdziliśmy udzielony przez kino termin na czas od 11-17.X.1937, a przeto pobranie zgodne było z treścią zawartej umowy i nie było zwiększone,

2) Austria Film nie czyniła żadnych kroków w kierunku zainteresowania filmami kino-teatru „Adrii” w Radomiu, a przeto nie może być mowy o „wciąganiu w interesy” i nie fakt zawarcia z nami umowy był lekomyślnością ze strony p. M. Kozłowskiego i nie przez to ponosi straty oraz ma dużo nieprzyjemności i kłopotów, lecz przez swe wysoce nieodpowiednie postępowanie sprzeczne z zasadami etyki handlowej i wbrew treści zawartej umowy. Stosownie do § 7 warunków najmu filmów, film winien być zwrócony natychmiast po upływie terminu gry najbliższym pociągiem za listem eksportowym, przy czym ewentualne spory w myśl § 22 rozstrzyga Sąd w Warszawie lub, gdy zamawiający za zgodą firmy Austria Film, pragnie oddać ewentualny spór pod rozstrzygnięcie Sądu Polubownego, warunki zapisu muszą być ustalone, a gdyby nie osiągnięto zgody cc do ustalenia warunków, spór rozstrzyga właściwy Sąd w Warszawie.

Wbrew temu wszystkiemu p. Kozłowski listem z dnia 16.X.1937 powiadomił nas, że film wysłał do depozytu Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych w Warszawie do czasu rozstrzygnięcia sprawy o niesłusznie pobrane zł. 75.—.

Jakim prawem uczynił to p. Kozłowski?

Nie mając innego wyjścia, wpłaciłiśmy rzekomo sporną kwotę albowiem film był zaterminowany i musieliśmy dotrzymać terminu dla nowego odbiorcy.

Oczywiście, że w myśl zawartej umowy, zastrzeżliśmy prawo dochodzenia szkód i strat, wynikłych dla nas z bezprawnego postępowania p. M. Kozłowskiego.

Nie p. Kozłowski z naszej winy, lecz my z winy p. Kozłowskiego ponieśliśmy straty, które będzie nam musiał zwrócić p. Kozłowski, a stąd jest rzeczą oczywistą, że „nieprzyjemności i „kłopoty” powstałe nie na skutek naszego działania, lecz odwrotnie.

3) złożyliśmy do depozytu zł. 75.— — całkowicie niesłusznie, lecz zmuszeni koniecznością, stworzonej bezprawnie sytuacji przez p. M. Kozłowskiego. Co więcej na skutek tej presji wyrażnie wbrew zawartej umowie zgodziliśmy się na Sąd Polubowny, lecz nie doszedł on do skutku z winy arbitrów, albowiem arbitrowie nie zgłosili się na posiedzenie,

4) stosownie do zawartej umowy p. M. Kozłowski zobowiązał się do zapłacenia ceny wynajmu filmu w wypadku niewyświetlenia zamówionych filmów do dnia 1 października 1937. Idąc na rękę p. M. Kozłowskiemu nie skorzystaliśmy z naszych uprawnień odnośnie filmu „Zaginione Miasto” chociaż początek wyświetlania przypadł na 11.X.1937 r., lecz wobec postępowania p. Kozłowskiego nie wydziliśmy możliwości odstąpienia od naszych uprawnień odnośnie filmu „Człowiek Lew”, stąd zarzut p. Kozłowskiego, jako sprzeczny z treścią zawartej umowy, nie może być poważnie traktowany,

5) rzekome podstępne wydarzenie zł. 75.— wyjaśnione zostało wyżej jako też kwestia z czystej winy wynikła ta „niemiła” oczywiście dla p. Kozłowskiego sprawa,

6) sprawę przeciwko p. Kozłowskiemu powierzyliśmy naszemu radcy prawnemu, celem skierowania do Sądu.

Racz Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy należytego szacunku i z poważaniem  
Austria-Film  
Polska Agencja Filmowa  
Sp. z ograniczoną odp.

### W odpowiedzi na to sprostowanie drukujemy list kina «Adria»:

Ad. 1. W maju i czerwcu rb. kilkakrotnie osobiście i przez naszego przedstawiciela w Warszawie chcieliśmy dać termin na filmy:

„Zaginione miasto” i „Człowiek lew”, jednak firma stale odpowiadała, że niema wolnych kopii, wreszcie na nasz ostry list z dnia 1 lipca rb. otrzymaliśmy 4 lipca odpowiedź takiej treści:

*Do Dyrekcji Kina „Adria” w Radomiu. W uprzejmej odpowiedzi na list WPanów z dnia 1 bm. niestety zmuszeni jesteśmy zakomunikować, iż ani w lipcu ani też w sierpniu rb. nie mamy żadnych wolnych terminów na filmy nasze pt. „Zaginione miasto” i „Człowiek lew”, najbliższe wolne terminy są począwszy od 30 sierpnia br....”*

W związku z tym na nasz kategoryczny list z dnia 8 lipca, w którym zaproponowaliśmy różne terminy w lipcu i sierpniu nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Dopiero na skutek kilku dalszych rozmów, w dniu 1 października przyjęła firma od nas termin na

11 października na film „Zaginione miasto”.

Ad. 2. Firma „Austria-Film” czyniła wiele kroków w celu zainteresowania nas swymi filmami i wciągnięcia w interesy z nimi, czego najlepszym dowodem jest:

1) że umowa na filmy „Człowiek lew” i „Zaginione miasto” zawarta była 22 lutego 1937 r. nie w Warszawie, a w Radomiu, dokąd nieproszonej zjechał sam p. Topel i przez cały dzień gorąco przemawiał i zachęcał nas do wzięcia tych wielkich „szlagierów”.

2) dwukrotny przyjazd do nas w lecie spółnika firmy „Austria-Film” p. Jagłoma w celu obdarzenia nas dalszymi ich „szlagierami”, jednak bez powodzenia.

3) list firmy „Austria-Film z dnia 28 sierpnia rb. jest tej treści:

*„Powołując się na bytność naszego p. Jagłoma w kinie WPanów, niniejszym oczekujemy zapowiedzianej wizyty W Pana w biurze naszym i nie wątpimy że na miejscu dojdziemy do porozumienia i będziemy mogli zaliczyć W Pana w poczet naszych stałych odbiorców, na czym nam bardzo zależy jako na najlepszym i najsolidniejszym kliencie.”*

4) wreszcie list firmy „Austria-Film” z dnia 20 września rb. tej treści:

*„Powołując się na moją dwukrotną bytność u W Pana niniejszym jeszcze raz uprzejmie proszę o łaskawe odwiedzenie biura naszego podczas bytności Jego w Warszawie. Wróciłem dziś do Warszawy i dowiedziałem się, że W Pan był w międzyczasie w Warszawie, jednak biura naszego nie odwiedził, co mnie o krópnie zabolalo... W Pan Sam wie jak zależy mi na kontakcie z Jego firmą.”*

Powyższe argumenty najlepiej stwierdzają jak „Austria-Film” zabiegała, aby utrzymać dalej z nami kontakt.

5) według umowy film mieliśmy oddany na 14 dni,

6) nie 16 października, jak pisze „Austria-Film”, ale już 11 października zawiadomiliśmy firmę „Austria-Film”, że niesłusznie nam doliczyła 75. zł. — żądaliśmy zwrotu takowych, w przeciwnym razie zagroziliśmy odeśnięciem filmu do Związku. 16 października jeszcze raz uprzedziliśmy firmę „Austria-Film”, że film odsyłamy do Związku i jednocześnie wezwaliśmy „Austrię-Film” na Sąd Polubony. Po tym nastąpiły różne listy ze strony „Austria-Film” z pogroźkami do nas i do Związku Zrzeszeń. Między innymi w liście z dnia 4 listopada „Austria-Film” pisze:

*„Do dnia dzisiejszego narazili nas W Panowie na stratę zł. 600.— zaś w dniu jutrzejszym ma się od-*

*być premiera tego filmu w Warszawie w kinie „CZARY”... Wysockość naszych słusznych pretensji w razie nieotrzymania kopii do dnia 5 bm. określamy na zł. 3.600.”*

Z powyższego wynika, że apetyty Panów z „Austria Filmu” na nasze pieniądze rosły jak na drożdżach, ale sami przez 26 dni nie mogli się zdobyć na złożenie spornych 75 zł. — do depozytu Związku, jak tego zażądał Prezes Związku.

7) niepotrzebnie „Austria-Film” powołuje się na §§ 7 i 22 warunków umowy najmu, gdyż warunków tych my nie podpisaliśmy i takowe zostały przekreślone.

8) p. Topel wprowadził nas w błąd, gdyż sprzedał te dwa filmy jako dozwolone dopiero od 18 lat. A to jest wielka różnica dla kina.

Ad. 3. Dopiero 5 listopada firma „Austria-Film” widząc, że swymi pogroźkami nic nie wskóra, wpłaciła do Związku sporne 75 zł. — i oczywiście zaraz mieli film wydany.

Nie nasza wina, że Sąd Polubowny się nie odbył z powodu nieprzybycia arbitrów (o ile nam wiadomo arbiter firmy „Austria Film” był chory).

Ad. 4. „Austria-Film”, jak widać z ich listu nie przyjęła od nas w lecie terminu na oba filmy, — przeto my uprzedziliśmy firmę, że tak słabych filmów nie będziemy grać w pełnym sezonie i tylko aby ratować nasze zadatki doczepiliśmy „Zaginione miasto” w podwójnym programie, a co do filmu „Człowiek lew” samo przez się rozumie się, że nieprzyjęty w lecie termin na zgranie musiał być przesunięty po 1 października rb., na co się słownie „Austria-Film” zgodziła.

Ad. 5. Podaliśmy więc różne szczegóły, które „Austria-Film” przemilczała, aby właśnie wyjaśnić, że firma „Austria-Film” z premedytacją ściagała przyjęcie od nas terminów, aby mieć później pretekst do pobrania więcej 75. zł.

Ad. 6. Z całym spokojem oczekujemy sprawy sądowej, która odłoni kulisy działalności biur, a jednocześnie zdemaskuje drogi i środki, jakich używają różne biura typu „Austria-Film”, aby omotać i wyzyskać swego, jak sami piszą „najlepszego i najsolidniejszego klienta”.

Kino-Teatr „Adria”  
w Radomiu  
Sp. z ogr. odp.

M. Kozłowski

Argumenty i dokumenty kina „Adria” są całkowicie przekonujące.

Co dalej?

# Głosy świata

## „STAGE DOOR”.

Obsada: Katarzyna Hepburu, Ginger Rogers.

Wytwórnia: R. K. O.

Jak zwykle u Amerykanów obraz jest dobrze zmontowany, pełen dobrych szczegółów i dowcipny — ale — jak mówił kiedyś Rossini — „Głos jest świetny, ale niema mięsa”.

W obrazie tym „mięsa” jest bardzo mało, to jest film, choć przyjemny jest blahy. Najlepsze jest to, co nie ma bezpośrednio styczności z akcją: środowisko taniego pensjonatu, scenki rodzajowe, służąca zakochana w sklepikarzu... Sama zaś fabuła jest banalna i placzliwa i sprowadza się w dwóch słowach do problemu przyjaźni dwóch aktorek, z których jedna jest biedna i zdolna, druga bogata zaś, ze zmartwienia, nareszcie zagrała tak, jak zagrałaby zmarła — i zdobywa powodzenie.

(Poslednija Nowosti)

## ARTISTS AND MODELS. (Artyści i Modelki).

Obsada: Ida Lupino, Jack Benny.  
Wytwórnia: Paramount.

Jeśli istnieje coś, co nie znosi przeciętności — to zapewne szaleństwo! W półśrodkach jest melancholia, której nic nie ożywi. Odczułem to dotkliwie oglądając „Artists and Models”.

Poza 2 — 3 scenami obraz rozciąga się w zbytecznych monologach, ubogich obrazach i niebywale płaskich intrygach.

Rzecz rzadka w tym typie produkcji: dialogii nie są dowcipne a „gry słów” tracą mocno wyświechtanym repertuarem.

Początek filmu zapowiada ucztę, której smak znajdujemy dopiero znacznie później w świetnym przedstawieniu cyrkowym i w końcu w pełnej wdzięku scenie miłosnej.

(La Critique Cinématographique)

## STELLA DALLAS. (Stella Dallas).

Obsada: Barbara Stanwyck, John Boles.

Wytwórnia: United Artists.

Plakałem na tym filmie, który mi się nie spodobał. Jest on świetnie zrealizowany przez King Vidora, doskonale interpretowany... ale wszystkie te zalety nie mogą mnie skłonić do zaaprobowania tego zbyt ponurego dramatu, gdzie melodramat walczy o lepsze z konwencjonalizmem.

Jest to historia o macierzyńskim poświęceniu. Jest ona długa, bolesna, zawiła, żałosna, jest moralną Golgotą...

Barbara Stanwyck jest doskonała; ta kobieta, u której urodę zastępuje inteligencja, wymyka się z pod szablonu hollywoodzkiego. Ann Shirley, pełna wdzięku, dorównywa swojej partnerce. John Boles, jako-taki.

(La Critique Cinématographique)

## DEAD END. (Ulica potępionych).

Obsada: Sylvia Sidney, Joel Mc Crea, Humphrey Bogart.

Wytwórnia: United Artists.

Jest to zapewne najbardziej realistyczny obraz jaki kiedykolwiek zrobiono na tle życia w plugawym zaułku New Jorku. Ożywiony realizm o bytowaniu dzieci, które bawią się w tym zaułku i których wybryki wywołują wisielczy humor. Bogart do bry w roli gangstera, któremu życie przynosi same rozczarowania. Niestety „dodatnie” postacie, odtwarzane przez S. Sidney i I. Mc Crea wyszły raczej bezbarwnie. Cała rzecz, choć dobrze przedstawiona, jest przygnębiająca do ostatnich granic; mało w niej pozatem akcji i zmiany sytuacji.

(Film Pictorial)

## ABUS DE CONFIANCE.

Obsada: Danielle Darrieux, Charles Vanel.

Ostatni obraz Darrieux przed jej wyjazdem za Ocean i najlepszy, jaki kiedykolwiek nagrała. W tym dopiero obrazie ukazuje się ona w pełni swego talentu!

Scenariusz, mimo iż nieco melodramatyczny, skonstruowany jest doskonale. Są tu sytuacje, jest napięcie dramatyczne, które trzymają nas bez tchu aż do efektu końcowego.

Wobec tego obrazu, który dociera bezpośrednio naszej wrażliwości — ustaje ustosunkowanie się krytyczne. Poddajemy się całym jestestwem — a to przecie największy hołd, jaki można oddać widowisku.

Rozdział ról jest doskonały; żadna z nich nie ucierpiała na rzecz roli gwiazdy.

(Cinémonde)

## Czy to Prawda?

Od właścicieli kin otrzymaliśmy informację, którą podajemy na ich odpowiedzialność. Jak wiadomo, w niektórych miastach kina zjednoczyły się celem uniknięcia walki konkurencyjnej. W odpowiedzi na to, biura amerykańskie zareagowały znanymi metodami. Stwierdzono mianowicie, że wszystkie amerykańskie filie przelały prawa wynajmu swojej produkcji na terenie miasta Lublina na biuro „Universalu”. W ten sposób mister Levy from Jawa, został kontrolerem produkcji i szefem „dyplomatycznego wydziału” amerykańskich filij na terenie Lublina.

Posunięcie powyższe ma na celu wyrubowanie wyższych cen w tym mieście.

## CZARNO NA BIAŁYM

### W odpowiedzi firmie „Kestofilm”

W felietonie pt. „Lep na naiwnych”, zamieszczonym w Nr. 11 „Prawdy o filmie” poświęciliśmy kilka słów reklamie biura „Kesten-Film”, dotyczącej filmu „Le Venin”.

W związku z tym otrzymaliśmy od adwokata Dr. J. Morgensterna spro-

stawanie, w którym zarzucają nam nieścisłość. Zamiast odpowiedzi zamieszczamy kliszę z ogłoszenia firmy „Kesten-Film”, wydrukowanego w „Filmie” z dnia 1. listopada, tak jak podaliśmy. Oto zdjęcie.

## SENSACYJNA! WIADOMOŚĆ!

ZAKUPIŁIMY JEDYNY NOWY  
NAKRĘCONY W EUROPIE FILM  
produkcji francuskiej

Terminujcie!

„KESTEN-FILM”

Sp. z o. o.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 tel. 9-85.55

Prawda, czy nie prawda?

P. S. Nie pisaliśmy, że „Kesten-Film” w ogłoszeniach zwraca się do kin z propozycją wplacania zaliczek. Jest to tylko nasz logiczny wniosek,

bo w jakim-że innym celu zamieszczono zachęcające ogłoszenie z dopiskiem „Terminujcie!”

Sądymy, że powyższe wyjaśnienie wystarczy.

## Są dwa »Muzafilmy»...

### List z Krakowa

Od p. dr. Katza, dyrektora biura „Muzafilm” w Krakowie otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie:

„W związku z wiadomością, o „wstrzymaniu dostaw przez firmę Muzafilm” w Nr. 10 „Prawdy o filmie” z dn. 10 listopada br. firma „M u z a - F i l m” — K r a k ó w, wyjaśnia, że prowadząc interesy autonomicznie od 22 lat mimo pewnych nieporozumień, dopuszczalnych w stosunkach handlowych nigdy nie pozywała żadnego kina ani przed sąd państwowy, ani też na sąd polubowny.

Tym bardziej więc nie stosowała „wstrzymania dostaw”.

Z poważaniem

MUZA-FILM

Kraków.

Teraz wiemy, że są dwa „Muzafilmy”: jeden prowadzony przez dr. Katza w Krakowie, a drugi przez p. Jakuba Gleisnera w Warszawie. Różnica w obu firmach mimo identycznej nazwy jest wymowna. Wiadomość nasza, całkiem ścisła, dotyczy „Muzafilmu” w Warszawie.

## COLUMBIA

### MURDEN IN GREENWICH VILLAGE. (Morderstwo).

Reżyser: Albert S. Rogell.  
Obsada: Richard Arlen, Fay Wray, Raymond Walburn.  
Czas wyświetlania: 66 minut.  
Data wypuszczenia: 20.X.1937.  
Recenzja: „H. Reports Nr. 46”.

Sredni melodramat kryminalny. Nie jest tak ponury, jakby wynikało z tytułu, gdyż element komediowy dominuje; morderstwo nie jest punktem głównym akcji. Fabuła jest nieprawdopodobna i nielogiczna, szczególnie sposób wykrycia mordercy. Za dużo dialogu, głównie przekomarzenia się bohatera z bohaterką, którzy, choć zakochani — nie chcą się do tego przyznać. Nic i nikt nie wywołuje sympatii.

Fay Wray w stroju kąpielowym, w którym pozowała artyście, ucieka przed jego agresywnością; pomaga jej Richard Arlen, fotograf, który zabiera ją do siebie i daje jej suknię, aby mogła nagość przysłonić. Gdy znaleziono artystę zamordowanego, podejrzenie pada naturalnie na Miss Wray. Miss Wray znajduje alibi, powołując na świadka Arlena, w którego towarzystwie przebywała.

Miss Wray usiłuje pomóc Arlenowi, starając się dla niego o kontrakt z wielką kompanią wyrobów aluminiowych.

Dzień przed podpisaniem tej umowy, Arlen wmieszany zostaje w morderstwo jakiegoś hołysza, który starał się szantażować bogatego ojca miss Wray, Miss Wray znajduje dla niego alibi, ale kontrakt nie dochodzi do skutku. Arlen obraża się na Miss Wray i zrywa z nią, gdyż — jak mówi — przyniosła mu tylko nieszczęście. Zrozpaczona Miss Wray postanawia wyjechać do Paryża z przyjacielem rodziny Leonem Ames. Arlen chce ją zatrzymać i przybywa na okręt. Tu spotyka gangstera, brata zamordowanego artysty, który stwierdza, że Ames dokonał obu morderstw; on z kolei zabija Amesa i oddaje się w ręce policji. Zrehabilitowany Arlen oświadcza się Miss Wray i zostaje przyjęty.

Nie nadaje się dla dzieci, lub młodzieży. Klasa B.

## FOX-CENTURY 20th

### HEIDI.

Reżyser: Allan Dwan.  
Obsada: Shirley Temple, Jean Hersholt.  
Czas wyświetlania: 87 minut.  
Data wypuszczenia: 5.XI.1937.  
Recenzja: Variety 10.XI.1937.

„Heidi” jest przeróbką popularnej w Ameryce powieści dla dzieci, pióra Johany Spyri. Reżyser Dwan zwrócił szczególną uwagę na sceny komiczne, jak np. scena nieudanych usiłowań Shirley, która chce wydość krowę. Lokaj w tym obrazie występujący

jest za bardzo angielski, jak na staroświecki Frankfurt. Nic współczesnego w „Heidi” prócz małej Shirley. Wnętrza zbyt świąteczne (na Boże Narodzenie), dziwaczne i sztuczne, podczas gdy kostiumy wskazują, że rzecz się dzieje dawno. Miejscem akcji jest górskie miasteczko w Alpach oraz Frankfurt.

Miss Temple występuje w roli pełnej wdzięku dziewczynki, której udało się udobruchać starego, zgorzkniałego dziadka. Mary Nash, czarny charakter, dokuca Shirley oraz chorej dziewczynce (Marcia Mae Jones). W innych rękach „Heidi” mogłaby stać się tregedią. Shirley śpiewa ładnie.

## METRO

### LIVE, LOVE AND LEARN. (żyj, kochaj i ucz się).

Reżyser: George Fitzmaurice.  
Obsada: Robert Montgomery, Rosalind Russell, Robert Benchley.  
Czas wyświetlania: 78 minut.  
Data wypuszczenia: 22.X.1937.  
Recenzja: „H. Reports Nr. 46”.

Dobry. Zdziwiał to, gdyż fabuła jest oklepana, o młodzieńcu, artyście, któremu powodzenie uderzyło do głowy. Pierwsza połowa jest szczególnie dobra, Rob. Benchley, rozśmiesza publiczność w roli niezdarne przyjaciela Montgomery'ego, pijącego zbyt wiele. Sceny w mieszkaniu Montgomery, gdy narzeczona jego, panna z towarzystwa Rosalind Russell przybywa i znajduje Benchleya, smacznie śpiącego, wywołują salwy śmiechu. Jest wiele zabawnych sytuacji. Najzabawniejsze są kawały, płatane reporterem przez Benchleya, Montgomery i Miss Russell; reporterom chodzi o wywiad z Montgomerym, który wywołał poważną awanturę w parku z powodu swych obrazów; zabawna jest scena gdy Moute Wooley, sławny kupiec dzieł sztuki przybywa, by kupić obrazy, a Montgomery bierze go za reportera.

Oblewają go wodą, zrywają mu szelki, szarpną go za krawat, sadzają na połamanym krześle, zanim zdąży sobie sprawę, kim on jest. Druga połowa filmu jest „puszczona”. Widza napelnia niesmakiem, że artystę wodzi za nos Helen Vinson, nahalne dziewczę z lepszych sfer, pod której wpływem Montgomery zapomina, że jest artystą, a nie tylko malarzem dobrze placących dam z towarzystwa. Fakt, że Miss Russell, która poświęciła majątek i sytuację społeczną, aby poślubić Montgomery, czuje się nieszcześliwa, że on lekceważy ideały artystyczne dla pieniędzy, wywołuje sympatię widza dla niej.

Dopiero gdy puszcza ona Montgomery'ego zdaje on sobie sprawę, że była ona dla niego wszystkim i że wszedł na fałszywą drogę życia. Właściciele kin uznają zapewne niektóre uwagi w filmie o rozwodzie za niewłaściwe dla dzieci, lub młodzieży. Nieszkodliwe dla dorosłych. Klasa B.

## LAST GANGSTER.

Reżyser: Edward Ludwig.  
Obsada: E. Robinson, J. Stewart, R. Stradner.  
Czas wyświetlania: 81 minut.  
Data wypuszczenia: 8.XI.1937.  
Recenzja: Variety 10.XI.1937.

Jest to nieco przestarzały temat, do niemożliwości wyżyłowany w okresie filmów z życia „bootleggerów”. Mimo to należy uważać „Ostatniego gangstera” za film kasowy. E. Robinson, gangster, pochodzenia słowiańskiego, sprowadza z Europy swą żonę (R. Stradner), ponieważ pragnie mieć potomka i dziedzica. Nieszczęście jednak chce, że rząd zamyka Robinsona w więzieniu pod pozorem niezapłacenia podatku dochodowego, jak to się w Ameryce postępuje wobec różnych „Al. Capone'ów”. Naiwna żona Robinsona, dopiero wtedy dowiaduje się o właściwym „fachu” jej małżonka i pragnie wychować syna zdala od wpływów świata przestępczego. Rozwódzi się też z Robinsonem i wychodzi za mąż za reportera z Bostonu, Stewarta.

Robinson wychodzi z więzienia po 10 latach. Ma jakieś zadawnione spory ze swą kliką, która porywa syna Robinsona i torturuje go w oczach ojca. Robinson wydaje żądane sekrety. Dowiaduje się przy tym, że syn jego jest bardzo porządnie wychowany. Po dramatycznej scenie bandyta opuszcza swą byłą rodzinę, i zostaje na tle dawnych porachunków przestępczych zabity przez któregoś ze swych wrogów. Rose Stradner jest dobrą artystką dramatyczną. Reżyseria dobra.

## CONQUEST. (Zwycięstwo).

Reżyser: Clarence Brown.  
Obsada: Greta Garbo, Charles Boyer.  
Czas wyświetlania: 111 minut.  
Data wypuszczenia: 29.X.1937.  
Recenzja: „H. Reports Nr. 46”.

Ten kostiumowy film romantyczny z Gretą Garbo i Ch. Boyerem został wyprodukowany bardzo okazale. Jest to historia miłości Napoleona i Marii Walewskiej, jedynej kobiety, którą — przypuszczalnie — Napoleon naprawdę kochał. Kosztowne dekoracje zaimponują publiczności; za to niezadowolenie wywoła brak akcji, gdyż treść obrazu ogranicza się tylko do przedstawienia historii romanisu. Mimo, że film obejmuje okres 10-letni, od zwycięstw Napoleona do jego klęski, niema scen bitwy; dowiadujemy się o tem z dialogów. Z niezwykłą delikatnością przedstawiono całą sprawę nielegalnej miłości. Tylko początek, gdy Napoleon domaga się uległości, może obrazić poczucie przyzwoitości niektórych widzów.

Pozatem czujemy głęboką sympatię dla kochanków, którzy znajdują w swym romansie jedyne szczęście.

Maria Walewska (Greta Garbo), żona starego, lecz bogatego hrabiego

Walewskiego (Henry Stephenson), u bóstwa Napoleona (Charles Boyera), którego raz spotkała. Znow spotykają się na balu i każdy spostrzeżają zainteresowanie Napoleona jej osobą. Delegacja arystokracji polskiej przybywa do Marii, proszą ją, aby dla wolności Polski poświęciła się, nawet gdyby miała ulec Napoleonowi.

Maria bez wiedzy swego męża, udaje się do Napoleona, aby wstawić się za swój kraj; Napoleon zmusza ją do uległości. Mąż opuszcza ją. Wkrótce potem znow spotyka Napoleona, który przybył do jej domu. Prosi ją o przebaczenie i dochodzą do pojednania. Stosunek ich trwa lata całe.

Marzenia Marii rozwiewa oświadczenie Napoleona, że musi poślubić księżniczkę austriacką, gdyż chce mieć dziedzica; duma nie pozwala Walewskiej powiedzieć, że spodziewa się dziecka i tak rozstają się.

Napoleon poślubia księżniczkę, która rodzi mu syna. Gdy cesarz jest na wygnaniu, żona zapomina o nim, za to Maria odwiedza wygnańca w towarzystwie ich dziecka. Mimo ostrzeżeń Marii, cesarz postanawia wrócić, narażając własne życie, Maria udziela mu pomocy. Znow spotyka go klęska. Maria proponuje mu ucieczkę do Ameryki, ale on nie chce; zamiast tego przyjmuje wygnanie. Maria we łzach, żegna go, jedynym jej pocieszeniem staje się jej dziecko. Nie dla dzieci. Dobrze dla dorosłych. Klasa B.

## PARAMOUNT

### THRILL OF A LIFETIME.

Reżyser: George Archainbaud.  
Obsada: J. Canova, Ben Blue, E. Whitney.  
Czas wyświetlania: 72 minuty.  
Data wypuszczenia: 4.XI.1937.  
Recenzja: Variety 10.XI.1937.

Ben Blue i Judy Canova, występujący w „Artists and Models” w rolach drugorzędnych, w tym filmie otrzymali role czołowe. Są oni zabawni, mieli też możliwość wykazania swych zdolności w tańcu ekscentrycznym i śpiewie. W pierwszej części mamy grupę ludzi, tzw. Camping, gdzie ćwiczenia w miłości należą do obowiązku. Fanchon zebrał gromadę przystojnych dziewcząt, wyglądających pociągająco w strojach kąpielowych. Erikson, szef tego obozu, napisał sztukę muzyczną i druga połowa filmu pokazuje nam jego dzieło. Fakt, że cała rzecz jest tak naiwna, przemawia raczej na korzyść filmu, który obiecuje i tak nie za wiele. Dorothy Lamour, jest elegancko ubrana i śpiewa w tym filmie. Reżyser George Archainbaud uchwycił właściwy ton.

### THE BARRIER.

Reżyser: Leslie Selander.  
Obsada: Leo Carrillo, Jean Parker, J. Ellison.  
Czas wyświetlania: 90 minut.  
Data wypuszczenia: 27.X.1937 r.  
Recenzja: Variety 3.XI.1937 r.

# HALO! TU AMERYKA

Przeróbka Bax Beach'a „The Barrier” (już w trzecim wydaniu) wykazuje wielką wartość filmową obrazów, w których przestrzeń ma duże znaczenie. Góry, pokryte śniegiem, strumienie, pełne słońca i cieniste lasy zawsze przyciągały widzów kinowych. Melodramat, rozgrywający się na tle przyrody, ma duże wartości. Obraz ten sfilmował Sherman na tle Parku Narodowego, w stanie Waszyngton. Tu na brzegu rzeki zrekonstruowano wioskę Flambeau, Alaska, z lat 1890-tych, kiedy to gorączka złota Klondike ogarnęła ludność. Piękno przyrody jest olśniewające, natomiast fabuła jest przestarzała i banalna. W wielu filmach powtarzają się podobne sytuacje. Dzieje Johna Gale'a, który porwał córkę kobiety, którą kiedyś kochał i wychował jej dziecko w mniemaniu, że jest półkwi Indianką zachowują jednak trochę świeżości w wykonaniu zgranego zespołu, kierowanego przez Leslie Selander. Lepszy scenariusz wyszedłby filmowi na dobre. Z powodu dłuższn film nie nadaje się na pomocniczy. Natomiast czeka go powodzenie u publiczności, lubującej się w filmach pełnych akcji i tzw. z „dzikiego Zachodu”. R. Barrat odtwarza rolę dręczonego wyrzutami sumienia Gale'a, a wyznaczenie jego dawnej zbrodni wypada bardzo wyraziście. Jean Parker nader ujmująca w roli Necii, białego dziecka, której domniemane pochodzenie indiańskie jest przeszkodą do małżeństwa jej z pomocnikiem Ellison, posiada urodę, potrzebną bohaterce. Jest trochę śpiewu. Szczególnie świetne fotografie.

## RADIO

### LIVING ON LOVE. (Życie na miłość).

Reżyser: Lew Landers.  
wu. Muzyczna ilustracja dobra.  
Obsada: I. Dunn, W. Baurne, J. Wedbury.

Czas wyświetlania: 60 minut.  
Data wypuszczenia: 26.X.1937.  
Recenzja: Variety 3.XI.1937.

Widocznie producenci nie byli w poważnym nastroju, kiedy wykonali ten film. Jest to jedna z najlepszych satyr na temat „chłopiec spotkał dziewczynę” („spotkali się o 5-ej przed kinem, miejscowa idiotka z tutejszym kretynem”, jak pisał Tuwim — uważaj „Prawdy o filmie”). Zapewne producenci mieli dużo czasu. Wątpliwe, czy film ten zainteresuje kiniarzy. Jest to typowy karny film.

## WARNERS

### WEST OF SHANGHAI. (Na Zachód od Szanghaju).

Reżyser: John Farrow.  
Obsada: Boris Karloff, Beverby Roberts, Ricardo Cortez.  
Czas wyświetlania: 65 minut.  
Data wypuszczenia: 30.X.1937.  
Recenzja: „H. Reports Nr. 46”.

Nie jest to film do polecenia. Stanowi on przeróbkę „The Bad Man”

ze zmianą miejsca; zamiast w Meksyku, akcja rozgrywa się w Chinach. Główną wartością obrazu jest gra Porisa Karloffa, jako buntowniczego generała chińskiego. Akcja niezbyt podniecająca; a romans tylko jakotako znójny. Ricardo Cortez i Donald Wood, konkurujący ze sobą nacierze wraz z córką Wooda (Sheila Bromley) przybywają do małej wioski chińskiej i zatrzymują się w siedzibie misji.

Beverly Roberts, była żona Corteza, mieszkająca stale w misyjnej siedzibie, nie waha się oświadczyć swemu mężowi, że kocha Gordona Olivera, właściciela pola naftowego, o którego nabycie walczą Wood i Cortez.

Tymczasem przybywa chiński generał-buntownik, Karloff i bierze do niewoli obu konkurentów.

Najpierw Karloff chce dla siebie Miss Roberts, ale, gdy się dowiaduje, że ona kocha Olivera, który ongiś uratował mu życie, postanawia pomóc zakochanej parze.

Karloff zabija Corteza, który próbował wznieść powstanie przeciw generałowi wśród jego żołnierzy.

Ostatecznie przybywają regularne wojska chińskie; Karloff zostaje rozstrzelany. Miss Roberts i Oliver mogą się pobrać.

Nie dla dzieci. Dla dorosłych. Klasa B.

## OVER THE GOAL

Reżyser: Noel Smith.  
Obsada: J. Travio, W. Hopper, J. Davis.  
Czas wyświetlania: 63 minuty.  
Data wypuszczenia: 30.IX.1937.

Chłopięcy film z dziedziny piłki nożnej. Bohater obiecał dziewczynie, że nie wystąpi w meczu z powodu chorego kolana. Okazuje się jednak, że uczelnia jego straci legat, o ile chłopcy nie osiągną 3 : 0. Dziwną jest koncepcja, że rodzina bohatera otrzyma wynagrodzenie, o ile jego drużyna przegra. Bohaterski piłkarz łamie wszystkie przeszkody, przybywa na czas i zdobywa gole, potrzebne jego ukochanej drużynie. Wszystko to jest naturalnie dziecięcą fantazją i dla właściwej publiczności spełni swoje zadanie.

## UNITED ARTISTS

### THE HURRICANE. (Huragan).

Reżyser: John Ford.  
Obsada: Dorothy Lamour, J. Hall, M. Astor.  
Czas wyświetlania: 110 minut.  
Data wypuszczenia: 9.XI.1937.  
Recenzja: Variety 10.XI.1937.

Znakomita produkcja Goldwyna, niewątpliwie kasowa, mimo braku dobrych nazwisk aktorskich. Główną atrakcją jest huragan, przedstawiony bardzo realistycznie. Powódź, groźnie zalewająca wyspę, jest momentem tak interesującym, jak trzęsienie ziemi w „San Francisco”.

Prócz triumfu scen huraganu, mamy jeszcze historię miłosną Halla i krajowej dziewczyny Dorothy Lamour.

Huragan, niszczący całą wyspę, przedzie zapewne do historii kinematografii. Sfilmowanie tego tylko epizodu kosztowało 300.000 dolarów, wobec całkowitego kosztu filmu 1.750.000 dolarów. Jednak burza o tak diabelskiej sile napewno wyrwałaby drzewo, na które schronił się Hall, pisze sceptycznie recenzent.

Miłość idylliczna Halla z Miss Lamour odbywa się prawie bez słów. W scenach zbiorowych występują krajowcy. Aktorzy dobrzy.

Występuje także Al. Kigume, rodowity Hawajczyk. Goldwyn widocznie sądził, że zbyt cenne są mu nazwiska kasowe.

Miss Lamour śpiewa dobrze pieśń Mórz Południowych.

## 52-ND STREET

Reżyser: Harold Young.  
Obsada: Jan Hunter, Leo Carillo, Pat Paterson.  
Czas wyświetlania: 81 minut.  
Data wypuszczenia: 28.X.1937. „H. Reports”.

Mierny program. Widzów, oczekujących szczegółowych wiadomości o sławnej 52-iej ulicy New Yorku, spotka rozczarowanie, ponieważ jest to pospolity film muzyczny, nie mający wspólnego z rzeczywistym tłem i postaciami.

Jest to nie trzymające się kupy ględzenie z tańcem i śpiewem o jakiejś fikcyjnej rodzinie, zamieszkałej na tej ulicy. Nigdzie nie widać blasku rzeczywistej 52-iej ulicy. Prócz zabawnych scen z L. Carillo, — całość nieudana. Temat nie wywołuje zainteresowania.

Gdy Jan Hunter ożenił się ze śpiewaczką Martą Shelton, siostry jego zerwały z nim kontakt.

Zamieszkał na tej samej ulicy, co i siostry, w domu, odziedziczonym po ojcu. Miss Shelton, urodziwszy córkę, umiera. Córka ta zostaje wychowana na prawdziwą damę. Tymczasem 52 ulica zmienia swoje oblicze, powstają tu liczne lokale nocne. Hunter zamienia swój dom na lokal. Wtedy jego dorosła już córka Pat Paterson oświadcza, że chce zostać tancerką. Ojciec wysuwa sprzeciw. Córka obejmuje posadę tancerki w lokalu konkurencyjnym, tu zakochuje się w śpiewaku Kenny Baker. Siostry Huntera również zamieniają swój dom na café chautant. To prowadzi w końcu do zgody w rodzinie.

## UNIVERSAL

### A GIRL WITH IDEAS. (Pomysłowa dziewczyna).

Reżyser: Sylvan Simon.  
Obsada: Wendy Barrie, Walter Pidgeon, Kent Taylor.  
Czas wyświetlania: 66 minut.  
Data wypuszczenia: 7.XI.1937.  
Recenzja: „H. Reports Nr. 46”.

Miły program komediowy z życia dziennikarzy. Fabuła niezbyt wiarygodna, akcja jednak wartko się toczy

i trzyma uwagę widza w napięciu. Śmiech wywołuje rywalizacja Waltera Pidgeona i Kenta Taylora, platających sobie figle nawzajem. Brak obrazowi elementu ludzkiego; jest za to dużo bezsensownej komedii, zabawiającej publiczność. W. Barrie, córka milionera George Barbiera, wygrała 750.000 dolarów w wyniku procesu, jaki wszczęła przeciw Pidgeonowi o obrazę w druku. Nie mając pieniędzy, Pidgeon musi oddać jej swój dziennik. Nakłania jednak głównego reportera Kenta, aby wszystko zrobił celem doprowadzenia gazety do bankructwa — wtedy on ją odkupi. Kent, który zakochał się w Miss Barrie odmawia. Pidgeon, aby skompromitować pismo, obmyśla fantastyczną historię o porwaniu ojca Miss Barrie. Sprawa jednak komplikuje się, gdy Barbier, przeczytawszy wiadomość o swoim porwaniu, ubawiony tym pomysłem, rzeczywiście ukrywa się na jakiś czas. W końcu wszystko się wyjaśnia; Miss Barrie postanawia zwrócić Pidgeonowi jego ukochany dziennik.

### A GIRL WITH IDEAS. (Pomysłowa dziewczyna).

Reżyser: Sylvan Simon.  
Obsada: Wendy Barrie, W. Pidgeon, Kent Taylor.  
Czas wyświetlania: 70 minut.  
Data wypuszczenia: 29.X.1937 r.  
Recenzja: Variety 3.XI.1937.

Zabawna i oryginalna komedia, starannie reżyserowana i odegrana. „A Girl with Ideas” jest lepsza od przeciętnych filmów klasy B. Zawiera wiele śmiesznych sytuacji oraz znakomite zespół z W. Barrie, Walter Pidgeon i Kent Taylor na czele. Znow historia z życia ludzi prasy, których metody wywołują westchnienia obecnych w kinie dziennikarzy.

Wendy Barrie, bogate dziewczętko, dochodzi do posiadania gazety, w której została obrażona. Zaczyna energicznie, jako redaktor naczelny kierować pismem.

Pismo jest pełne ciekawych wiadomości o życiu finansowym, politycznym i prywatnym. Nakład pisma podnosi się ku niezadowoleniu poprzedniego właściciela Waltera Pidgeona, który ma nadzieję odzyskania gazety, o ile Miss Barrie się nie powieździe. Pidgeon planuje „porwanie” ojca redaktorki, aby fałszywa wiadomość skompromitowała pismo. Tymczasem ubawiony papa zgadza się zostać dobrowolnie więźniem i rzeczywiście muszą go szukać.

Sylvan Simon wyreżyserował obraz z humorem i inteligencją. Aktorzy pierwszorzędni, zwłaszcza wybija się Miss Kent w roli blond szantażystki. Film uczciwie zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

# Co? Gdzie? Ile

TYTUŁ ● WYTWÓRNIA	OBSADA ● REŻYSER	WYŚWIETLANIA NA ZERO EKRANACH AMERYKI		
		Ilość kin i przebieg	Powodzenie	Średnia kas
Prisoner of Zenda (Więzień królewski) ● United Artists	Ronald Colman, Madeleine Carroll, Douglas Fairbanks jr ● John Cromwell	Według danych z 13 k'n; utrzymuje się na ekranach do 2 tygodni.	<b>NIEZŁE</b>	
Perfect specimen (Człowiek naszych czasów) ● First National	Errol Flyn, Joan Blondell ● Michael Curtiz	Według danych z 8 kin; utrzymuje się przeważnie 1 tydzień na średnich kasach; w 2 tygodniu załamuje się.	<b>ŚREDNIE</b>	
The Life of Emil Zola (Życie Emila Zoli) ● Warner	Paul Muni, Gale Sondergard, I. Schildkraut ● Wilhelm Dieterle	Według danych z 16 kin; idzie trochę słabiej, niż w poprzednim okresie.	<b>NIEZŁE</b>	B. żyycz
Stage Door ● R. K. O.	K. Hepburn, Ginger Rogers, A. Menjou ● Gregory la Cava	Według danych z 10 k'n; idzie na ogół dobrze, ale krótko, przeważnie do 1 tygodnia schodzi z afisza, miejscami do 3 tygodni.	<b>DOBRE</b>	W Pań Ber
Heidi ● Fox	Shirley Temple, Jean Hersholt ● Allan Dwan	Według danych z 6 kin; nie przekracza tygodnia przy dość mizernym powodzeniu.	<b>ŚREDNIE</b>	
Bride wore red (Naręczona w czerwieni) ● Metro	Joan Crawford, Franchot Tone, B. Burke, R. Jounq ● Dorothy Arzner	Według danych z 12 kin; idzie z reguły tydzień, na ogół b. słabo, miejscami trochę lepiej.	<b>SŁABE</b>	
Ali Baba goes to town ● Fox	Eddie Cantor, June Lang ● David Butler	Według danych z 8 kin; idzie do 2 tygodni z przeciętnymi kasami.	<b>ŚREDNIE</b>	
Double wedding (Podwójne wesele) ● M. G. M.	William Powell, Myrna Loy ● Richard Thorpe	Według danych z 11 kin; idzie 1—2 tygodnie z przeciętnym powodzeniem.	<b>ŚREDNIE</b>	
Awful Truth (Straszliwa prawda) ● Columbia	Irena Dunne, Cary Grant ● Mc. Carey	Według danych z 5 kin; idzie przeciętnie 2 tygodnie, w drugim spada do przeciętnej.	<b>DOBRE</b>	
Lancer Spy (Szpieg) ● Fox	George Sanders, Dolores del Rio ● Gregory Ratoff	Według danych z 6 kin; idzie 1—2 tygodnie.	<b>ŚREDNIE</b>	

# Ile?

AMERYKI	WIADOMOŚCI Z EUROPY	Omówiono u nas w numerze	OPINIE „PRAWDY O FILMIE”
Średnia kas			
	Dość pomyslnie.	7	Film obfituje w momenty sensacyjne. Obraz kostiumowy, ale są mundury. Traktować go należy jako obraz średni.
	Nie szedł jeszcze.	11	
	B. życzliwe wiadomości z Wiednia.	4, 9	Film powinien mieć powodzenie, gdyż należy on do extra klasy. Nie wiadomo tylko, czy proces Dreyfusa u nas jest atrakcją.
	W Paryżu obraz przyjęty chłodno. Recenzje są pełne zastrzeżeń.	8	Film mocno mówiony. Temat dla nas obcy. Powodzenie pod znakiem zapytania.
	Brak informacji.	11	
	—	4, 9	Byłby to obraz dla masy, ale za dużo w nim dialogów. Całość nieco sztuczna.
	—	11	Eddie Cantor nigdy u nas nie bije rekordów.
	—	8	Dobra komedia dla dużych miast. Rodzaj zbliżony do filmów: „Mój Pan Mąż” i „Jego złota rybka”.
	—	11	Prasa amerykańska nieomal entuzjastyczna; porównują film do „Pana z milionami” Nadaje się dla małych miast.
	—	10	Szpiegowsko-sensacyjny film, powinien zrobić niezłą kasę na prowincji.

## DO CZYTELNIKÓW!

● W dążeniu do ciągłego doskonalenia formy i treści naszych informacji, wprowadzamy w dzisiejszym numerze reformę do głosnej już obecnie tabeli „Co? Gdzie? Ile?” Zauważyliśmy bowiem, że Czytelnik często gubi się w nawale podawanych w tej tabeli wiadomości o przebiegu wyświetlania obrazu w różnych kinach Ameryki i zorientowaliśmy się, że niewygodne mu jest szukanie w innym znów miejscu danych i opinii o tym samym filmie z Europy.

● Tabela nowego typu daje ostatecznie przerobione, sumaryczne wiadomości o przebiegu obrazu na zeroekranach Ameryki, gromadząc jednocześnie wiadomości z terenu europejskiego.

● Rubryka pierwsza — podaje tytuł oryginalny oraz polski (o ile jest ustalony) oraz nazwy wytwórni.

● Rubryka druga — wylicza główne osoby, obsady oraz reżysera.

● Rubryka trzecia — dotyczy przebiegu wyświetlania filmów na czołowych zeroekranach St. Zjednoczonych i podaje: 1) w podrubryce I dane, oparte na niezależnej i fachowej prasie oraz kasach amerykańskich, a dotyczące wiadomości, jak obraz jest obsadzany, jak długo idzie na ekranach, czy powodzenie jest trwałe oraz podaje, ile kas zostało zbadane przy wyprowadzaniu danych, 2) w podrubryce II dajemy określenie powodzenia filmu na zeroekranach Ameryki; jest to wynik skrupulatnego wyliczenia średniej ze wszystkich zbadanych kas, 3) podrubryka III zawiera jeszcze dokładniejszą ocenę powodzenia obrazu, gdyż z całą ścisłością w przybliżeniu do  $\frac{1}{10}$  podajemy przeciętną cyfrę powodzenia każdego filmu, opierając się na założeniu, że cyfra 1 = katastrofa, 2 = źle, 3 = średnio, 4 = dobrze, 5 = sukces, zaś cyfry dziesiętne (po przecinku) wskazują na wyniki pośrednie. Np. cyfra 2,5 ( $2\frac{1}{2}$ ) przy obrazie „Bride Wore Red” oznacza, że kasowo obraz przeszedł z wynikiem lepszym, niż „źle” i gorszym, niż „średnio”, zaś cyfra 3,8 przy obrazie „Life of Emil Zola” wskazuje, że obraz przeszedł prawie „dobrze”. Jako podstawę do cyfry 3 = średnio przyjęto przeciętnie obroty badanych kin za okres ostatniego roku.

● Rubryka czwarta — podaje w skrócie wiadomości o przyjęciu filmu w Europie; wiadomości te są czerpane z informacji i recenzji pism niezależnych i fachowych oraz relacji naszych specjalnych korespondentów; pochodzą one z Londynu, Paryża, Berlina, Rzymu, Wiednia i Budapesztu.

● Rubryka piąta — wskazuje numery „Prawdy o filmie” w których Czytelnik znajdzie bliższe wiadomości lub recenzje o obrazie.

● Rubryka szóstą — zawiera uwagi i opinie naszej Redakcji odnośnie filmu oraz ewent. przewidywania, co do jego powodzenia w Polsce w związku z jego tematem, treścią, sposobem podania, czasem trwania itp.

# Recenzje Z KIN

## WARSZAWSKICH

DLA KOBIETY.  
(Tyt. oryg. „Parnell”).

Obsada: Clark Gable, Myrna Loy.  
Reżyser: J. M. Stahl.  
Wytwórnia: M. G. M.  
Czas trwania filmu: 1 godz. 30 minut.  
Data premiery: 22/XI.  
Zero-ekran: Bałtyk.

Temat, który nikogo „nie grzeje i nie ziębi”. Parnell, bohater filmu jest wodzem Irlandii, walczącym o wolność i autonomię dla swej ojczyzny. Cześć Parnelowi! Ale... kogo to interesuje w Polsce? Wyobrażam sobie, jak będzie reagować publiczność w Słonimie lub w Jaśle...

Takie filmy dla właścicieli kin są karą, a sprowadzanie ich do nas jest absurdem.

Nazwiska Myrny Loy i Clarka Gable'a nie tu nie pomogą. Oto dowód, że nie wolno filmu kupować „na ślepo”. Nazwiska gwiazd często wprowadzają właściciela kina w błąd.

Kasy w kinie „Bałtyk” od premiery b słabe. Prowincjonalne kina winny się wystrzeżać „Parnella”.

NIEWIDZIALNE  
MAŁŻEŃSTWO.  
(Tyt. oryg. „Topper”).

Obsada: Constance Bennet, Cary Grant, R. Yovng.  
Reżyser: R. Mc Leod.  
Wytwórnia: M. G. M.  
Czas trwania filmu: 85 minut.  
Data premiery: 29.XI.1937.  
Zero-ekran: Rialto.

Coś, jakby „niewidzialny człowiek” na weselo. Para urwipolców, hulaków ginie w wypadku samochodowym. Aby się dostać na „tamten, lepszy świat” muszą spełnić dobry uczynek. I oto postanawiają zrewoltować dom ich przyjaciela, bankiera Toppera, który tkwi w konserwatyźmie. Cały „postęp”, jaki młoda para duchów pragnie zastrzyknąć konserwatywnemu małżeństwu Topperów ogranicza się do propagandy pijaństwa, bestroskiej zabawy i nieporządku. Można by się sprzeczać na temat, czy to jest mądre i moralne. Na obydwie pytania należałoby odpowiedzieć przecząco.

Ale nie należy filmu brać serio. Jest to „arealna” komedia, pełna nonsensów, pomysłów i sytuacji nieprawdopodobnych, której głównym zadaniem jest ubawić publiczność.

Odnosi się wrażenie, że cel ten film osiągnie. Publiczność bawi się dobrze, a choć po wyjściu z kina każdy „mówi z przekąsem, że to „bujda na resorach” to jednak nikt nie przeczy, iż bujda ta niepozabawiona jest humorem.

Film dla pewnych klas publiczności cieszy się względnym powodzeniem.

Na prowincji powinien przejść średnio.

(Tyt. oryg. „Broadway Melody ZACZEŁO SIĘ W POCIĄGU. 1938”).

Obsada: Eleanor Powell i Robert Taylor.

Reżyser: Roy del Ruth.  
Wytwórnia: Metro-Goddwyn-Mayer.  
Czas trwania filmu: 1 godz. 50 minut.  
Data premiery: 3.XII.1937.  
Zero-ekran: Palladium.

Muszę powiedzieć, że dawno już nie widziałem takiego runu na kino, jak na premierze w „Palladium”. To był formalny atak na kasy, obłędzenie kina.

Kasa premiery około 5.000 zł. Ale czy to jest miarodajne? Czy film na to zasłużył?

Stanowczo nie! Musimy poczekać, co pokażą dalsze dni, — czy kasy się utrzymają.

Gdyby nawet film przeszedł dobrze to trzeba powiedzieć, że stał się cud.

Naturalnie biura chciałyby z tego cudu zrobić zasadę: „Nie wiadomo nic nigdy”.

Ale to nieprawda. Najczęściej wiadomo. Czasem tylko zdarzają się zagadki. Dowody? Przykłady? Proszę bardzo.

Oto filmy, co do których sprawdziły się wiadomości: „Gra życia” (Paramount), „Trafalgar” (Fox), „Na drapaczu chmur” (Universal), „Zaginiony horyzont” (Columbia), „Saratoga” (M. G. M.), „Statek niewolników” (Fox), „Panowie z towarzystwa” (M. G. M.), „Król i chórzystka” (Warner Bros), „Siódme niebo” (Fox), „Zatańczymy” (RKO), „Kornie pani Cheney” (M. G. M.), „Kapitan Taylor” (Param.), „Parnell” „Dla kobiety” (M. G. M.).

A oto obrazy, których powodzenie nie było współmierne z ich wartością: „Ziemia błogosławiona” i „Ich stu — ona jedna”, a teraz „Zaczeło się w pociągu”. Pierwsze dwa filmy nie odniosły spodziewanego sukcesu, ale przecież nie przypadły, zaś rewia p. t. „Zaczeła się w pociągu” „uderzyła”, ja kto się mówi w żargonie kinowym. Ale to są tylko sporadyczne wypadki — nie zaś reguła.

Po tym wyjaśnieniu o samym filmie.

Obraz nie jest wysokiej wartości. Treść nie ciekawa. Znowu nieszczerne wysiłki Saratoga, znowu para szukająca pieniędzy na sfinansowanie rewii. Jest trochę humoru w scenach z

„chrapałą”, który teraz daje wykład kichania, z komikiem Buddy Ebsen. Melodie nieładne — jedynie taniec Eleanor Powell żywiłowy, porwijający.

(Nie wspominać o całkiem nieprzyjemnych, niesmacznych produkcjach Sophie Thueker, Judy Garland etc.).

Ale to jeszcze za mało, jak na przebojowy film. O kasowości nie narazie nie można powiedzieć.

Wydaje mi się, mimo sukcesu w kinie Palladium, (czy to nie zasługa kina, a nie filmu), że będą na prowincji przykre niespodzianki.

Przekonamy się wkrótce.

LINIA MAGINOTA.  
(Tyt. oryg. taki sam).

Obsada: Vera Korene, Victor Frenel.  
Eksploatuje: Standard-film.  
Czas trwania filmu: 1 godz. 40 min.  
Zero-ekran: Coloseum.

Film średniej klasy. Ma momenty emocjonujące zwłaszcza intryga szpiegowska i śledztwo emocjonują widza.

Jest jednak w tym obrazie, niestety, dużo scen sztucznych — po za tym szwankuje gra artystów, a Vera Korene niemoże już udawać amantki. Interesująco ujęto tło filmu: twierdza Maginota, urządzenia fortyfikacyjne itd. Kasowo film przeszedł średnio (krótki okres wyświetlania).

Dla innych miast przewidujemy niezłe powodzenie.

„OSTATNI POCIĄG  
OBŁĘŻONEGO MIASTA”.

Reżyser: James Hogan.  
Obsada: Dorothy Lamour, Gilbert Roland, Lionel Atwill, Karen Morley, Helen Mack.  
Czas trwania: 70 minut.  
Premiera: 2.XII.1937.  
Zero-ekran: Światowid.

Oryginalny tytuł filmu: „Ostatni pociąg z Madrytu” zmieniono na nowy — „Ostatni pociąg z obłężonego miasta. Mimo tej zmiany wiemy dokładnie, że dramat rozgrywa się w Hiszpanii.

Ale sprawa miejsca i terenu, na jakim historia tego filmu się rozgrywa — staje się rzeczą uboczną, gdyż w tej formie, w jakiej obraz jest wyświetlany, dramat osób jest bardzo mocno zaakcentowany i przeprowadzony z wielkim wyczuciem siły dramatycznej.

Z dużym kunsztem reżyser rozwiązał bardzo trudny problem: prowadzenia akcji równocześnie na czterech płaszczyznach, na czterech odcinkach życia ludzkiego. I co jest najciekawsze, że te cztery odcinki zaledwie w dwóch punktach stykają się ze sobą, a mimo to film nie robi wrażenia, jak by się rwał, a przeciwnie: mocno jest osadzony na wspólnym fundamencie, którym staje się pragnienie ucieczki z miasta, w którym rozgrywa się „jakaś” wojna. I to jest najcenniejszym walorem tego filmu, że wyraźnie odczuwa się w nim atmosferę wielkiego dramatu „jakiejś wojny”, choć tych walk wcale nie pokazano.

Jak już powiedziano, reżyseria zasługuje na uznanie, za inteligentne i

bardzo subtelne potraktowanie materiału. Wykonanie aktorskie na poziomie godnym pochwały, gdyż w takim temacie, gdzie łatwo o przejaśkrawienie, nikt z wykonawców nie pozwolił sobie na wykroczenie po za ramy umiaru.

Film bardzo emocjonuje, i choć nie szarpie nerwów, zajmuje od pierwszego momentu.

Frekwencja? W niedzielę — nadkomplet, w tygodniu — średnia.

HALKA.

Obsada: Władysław Ladiś, Lili Ziełńska, Witold Zacharewicz, L. Pancewiczowa, J. Leszczyński; śpiew Halki — E. Turska-Bandrowska.

Reżyser: J. Garden.  
Wytwórnia: Rex-Film.  
Czas wyświetlania: 88 minut.  
Data premiery: 2.XII.1937.  
Zero-ekran: Casino.

Wielka polska opera Moniuszka: została ponownie przeniesiona na ekran, tym razem w pełnej wersji dźwiękowej.

Na wstępie musimy z zalem stwierdzić, że ani doskonały temat, ani też wysokie wartości muzyczne widowiska nie zostały w filmie wyzyskane. Mimo dobrze skonstruowanego scenariusza i trafnych, dobrą polszczyzną napisanych dialogów, widowisko, pomyślane pod kątem dramatu, nie ma napięcia dramatycznego, rwie się i dłuży. Główne postacie nie żyją i są albo zdawkowe i poprawne, jak Zacharewicz lub Pancewiczowa, albo też z gruntu fałszywie obsadzone, jak Ladiś i Ziełńska.

Pierwsza część obrazu, tj. do chwili opuszczenia Halki przez pana, jest właściwie luźnym zlepkiem, rewią w stylu tygodnika Pata, mającą za treść ładny, ale monotonicznie ujęty pejzaż górski, owce na pastwiskach, sceny i tańce góralskie i t p., do których „nagwałt” demontowano w mdłych skrótach dialogi osób dramatu, objaśniające widza o co chodzi. Wydaje się, jakby głównie dążono do pokazania środowiska, a nie wydarzeń. Naprzykład: w górach, Jontek, trawiony miłością do Halki, postanawia prosić ją o rękę. Dialog, ilustrujący to przeżycie składa się z kilku-nastu słów. Zato taniec z bójnicki, odtańczony na wieś o zamiarze Jontka, trwa długo i jest mocno zaakcentowany. W ten sposób taniec staje się właściwie wydarzeniem, a samo wydarzenie przechodzi poza uwagę widza.

W drugiej części, dotyczącej właściwego dramatu Halki, akcja jest już żywsza. Nie ma w niej jednak siły i szczerości, któreby choć na chwilę wzruszyły i wciągnęły widza, który nie odczuwa ani kształy współczucia dla Halki.

Na dobro obrazu należy w pierwszym rzędzie zapisać doskonałą reżyserię scen zbiorowych, które zarówno pod względem operowania tłumem, ustawieniem tańców i grup, jak i pod względem oświetlenia i ujęcia fotograficznego zasługują na szczerą pochwałę. Takie sceny, jak pierwsze przyjęcie u stolnika, bal zaręczynowy, zabawa góralska, orszak ślubny lub sceny „bojkotu” Halki przez wieśniaków są postawione bez zarzutu, z

rozmachem i doskonale oddają charakter epoki i środowiska, do czego znakomicie przyczyniają się bogate i stylowe stroje wykonawców.

Podziwiać należy również wysiłek twórców obrazu, którzy ostatecznie zrealizowali go mimo trudności, jakie nasuwały się w związku z niefortunnym obsadzeniem ról głównych. Władysław Ladis w roli Jontka jest doprawdy ponurem n'eporozumieniem. Jest to tem bardziej przykre, że, jak się okazuje, Ladis, poza pięknym materiałem głosowym, posiada szczerze zdolności dramatyczne, których mógłby mu pozazdrościć jego sławny brat. Gra Ladisa jest mocna, przeżycia podane szczerze i sugestywnie, bez odrobiny pozy; właściwie Ladis dał najlepszą kreację w filmie — jednak nieodpowiednie warunki fizyczne sprawiły, że pełna poezji postać Jontka, stała się w jego wykonaniu parodią, w czem go, doprawdy, winić nie można.

Nietrafny był również wybór osoby Zielińskiej na rolę Halki. Możliwości dramatyczne tej artystyki n'e dorastają do powierzonego jej zadania. Gra jej jest nieszczerza, pełna afektacji i fałszywego patosu, mimika na poziomie małego miasteczka; brak jej czaru i wdzięku, jakim winna być owiana postać Halki. Pod względem urody Zielińska również wyszła niekorzystnie.

W rezultacie sympatia widza cięży raczej w stronę Janusza i uroczej stolnikówny, których prześladowe natrętnie Halka, dziewczyna ciężka, nieładna i niemila, która, niewiedząc czemu, spodobała się „paniczowi”, pełnemu kra:

Śpiew Bandrowskiej-Turskiej, (której wyszedł dźwiękowo dużo słabiej od śpiewu Lad'sa) umiejętnie podłożo pod obraz Zielińskiej; nie należało jednak tak często pokazywać Halki w zbliżeniach śpiewnych, gdyż, mimo wszystko, śpiew podłożony — jest zawsze nieprawdziwy; usta i twarz grają inaczej, kiedy śpiew jest rzeczywisty.

Producent, sposobem amerykańskim, rozpoczął wyświetlania filmu od prowincji, gdzie idzie on nieszczerze: Wielki wysiłek wytwórni nie dał należytego wyniku.

W stolicy — frekwencja nieszczerze.

## JĘJ NAJWIĘKSZY BŁĄD.

**W roli głównej:** Paula Wessley.  
**Eksploatacja:** Polski Tobis.  
**Czas trwania filmu:** 1 godz. 30 min.  
**Data premiery:** 23.XII.1937.  
**Zero-ekran:** „Studio”.

Inteligentn scenarzysta, ale nazbyt rozciągnięty przez reżysera, wskutek czego tworzą się dłużyzny.

Akcja rozgrywa się w środowisku artystów. Bohaterami filmu są adepta akademii sztuki dramatycznej i jej profesor.

Przypadkowe spotkanie połączyło tę parę tajemniczą miłosną, kiedy jeszcze jedno o drugim nic nie wiedziało.

Po tym następuje szereg komplikacji, gdyż ta jedna przeżyta noc zbliżyła ich ku sobie bardziej, niż sami przypuszczali.

Dla niej było to pierwsze przeżycie, a on zaś również nie mógł się uporać z tą jatrzącą sprawą, gdyż cień jej postaci szedł za nim, choć by wbrew jego woli.

Naturalnie okazało się, że łączyła ich wielka miłość od pierwszego wejrzenia. Jest w tym filmie dużo niepotrzebnego patosu, szereg pseudo-literackich i teatralnych sytuacji, jednak nie można odmówić całosci pewnego wysiłku do stworzenia rzeczy wartościowej. Wysiłek ten nie zawsze był uwieczony spodziewanym rezultatem.

Rolę główną gra Paula Wessley. Jakkolwiek warunkami daleko odbiega od odtwarzanej postaci, to jednak potrafiła zdobyć się na szlachetny wyraz i zwykłą u niej subtelność w oddawaniu psychologicznych nieuansów. Interpretacja postaci bohaterki przez tę aktorkę jest bodaj jedynym plusem przeciętnego filmu.

Powodzenie całkiem średnie.

## NIEMY BOHATER.

**Wytwórnia:** New Universal.  
**Obsada:** Noah Beery jr., Barbara Read, pies Treve.  
**Reżyser:** D. Collins.  
**Czas wyświetlania:** 65 minut.  
**Data premiery:** 3.XII.1937.  
**Zero-ekran:** Roma.

Spośród filmów „zwierzęcych”, pokazanych nam ostatnimi czasy na ekranie kina „Roma” — obecny nie należy do najudatniejszych.

Osoby dramatu, rozmieszczone w ramach intrygi według nieznośnego szablonu amerykańskiego, akcja pomysłana płytko, nużąca i jałowa, banalna reżyseria, nadmiar dialogów, słaba obsada — sprawiają, że pies Treve, jedyny naprawdę zdolny współtwórca tego filmu, nie dał nam pod względem dramatycznym tych wzruszeń, jakich oczekiwaliśmy. Film w swej treści nie stanowi zwartej całości, rozpadając się na szereg bylejak związanych ze sobą epizodów, dotyczących sprawy psa i jego pana. Niektóre z tych scen, szczególnie plenery pasterskie, są niezłe, inne znów — słabe i niepotrzebne.

Miłość gorąca, która zgodnie z intencjami autorów, ma łączyć człowieka i psa, nie została dostatecznie uwypuklona. Coprawda w scenach „miłosnych” ze swym panem pies stał rzeczywiscie na wysokości, zadziwiająco ekspresją i wyrazem, natrafiał jednak na wielkie trudności ze strony swego pana, który coprawda o tej miłości mówił cały czas, ale jej nie pokazał tak, aby nas przekonać i wzruszyć.

Film jest jedynym jeszcze okazem tandetnej produkcji seryjnej, jaką coraz to częściej obdarzają nas biura amerykańskie. Wszystko tu jest spitaszone na pośpiech, na łapu-capu, wszystko, poczynając od pomysłu, scenariusza, tekstów — a kończąc na ujęciu reżyserskim, fotografii, montażu. Jedynym, który wyszedł obron-

ną ręką, jest pies, dlatego zapewne, że nie rozumiał wszystkiego, co mu kazał robić producent.

Dodać należy, że pies Treve jest naprawdę fenomenalnie zdolnym i szalenie miłym zwierzęciem, o masce pełnej ekspresji. Szkoda go trochę dla tego filmu; miejmy jednak nadzieję, że ujrzymy go jeszcze w jakimś udatniejszym obrazie.

Frekwencja w Warszawie niewielka, horostopy na prowincję b. słabe.

## ŻYCIE ULICY.

(Tytuł oryg. Big City).

**Obsada:** Luisa Rainer, Spencer Tracy, Eddie Quillan.  
**Reżyser:** Frank Borzage.  
**Wytwórnia:** Metro-Goldwyn-Mayer.  
**Czas wyświetlania:** 75 minut.  
**Data premiery:** 22/XI. 1937 r.  
**Zero-ekran:** Europa.

Znów dramat awanturiczny, tym razem z życia szarego szeregowca pracy, zarobkującego na wartkiej, zgiekliwej fali ulic New-Yorku, z życia kierowcy taksówki.

Pomiędzy szoferami, pracującymi na wozach wielkiej firmy taksówkowej, a kierowcami „niezależnymi”, dosiadającymi własnych wozów, toczy się dzika walka konkurencyjna o posmak (jak to zwykle w Ameryce) — zbrodni, gangsterstwa i gwałtu. Właściwie mówiąc, cała ta historia, zbroczona krwią, pełna smutku i niedoli, oparta całkowicie na niegodziwych rozgrywkach i podstępnych metodach, zarówno ze strony „tych dobrych”, jak i „tych złych” — jest przykra i gorsząca. Ekran roi się od brutalnych ludzi, a są nimi naprzemian szoferzy obu obozów, ajenci policyjni, bokserzy, luminarze władz miejskich, prokuratorzy; słowem wszyscy — to ludzie o niskich czołach i ponurych spojrzaniach.

Wśród tej ponurej „grandy” trzepocą się i borykają bez wytchnienia

— poczciwy i kochający mąż-szofer (Tracy) i jego żona, delikatna, zaszczuta i bezradna istota (Rainer).

Co jednak potrafi reżyser: ponury i wulgarny melodramat, jakim jest niewątpliwie film „życie ulicy”, mimo, iż nie posiada on żadnej głębszej wartości ani szlachetniejszej myśli, oglądamy bez przykrości, bez niesmaku, a czasem nawet z zainteresowaniem i odrobiną zadowolenia. Mimo iż w naszym kraju, kraju konia żywego, a nie motorowego, zarówno temat, jak i konflikty obrazu są nam obce, ba, niemal trąjące egzotykiem, wzywamy się jakoś w środowisko filmu. Zalety reżyserii, o których mowa — to wspaniałe opracowanie scen, świetny montaż i tempo, odbierające widzowi czas do namysłu, a mimo to w nichym nie zaciemniające akcji, przejrzystej i celowej. Każda scena, każda sytuacja ujęte są zarówno pod względem optycznym, jak i treściowo w mocne i sugestywne skróty. Prosty i delikatny humor, tkliwość scen miłosnych i rozmach w scenach t.zw. pościgowych — łagodzą i osładzają niewdzięczny temat obrazu, i czynią, że przede wszystkim i niemal wyłącznie reżyser sprawił, iż na tym obrazie można wysiedzieć bez przykrości do końca.

Część zasługi w tym względzie należy również oddać wykonawcom ról głównych.

Luiza Rainer, czarująca i subtelna artystka, dała w roli tytułowej obraz szcery i ujmujący, wolny od wszelkiej afektacji; Spencer Tracy, jako partner, świetnie dopasowany, prosty, bezpośredni i sympatyczny.

Fotografia — szczególnie zdjęcia nocne — bez zarzutu.

Przyjęcie obrazu przez publiczność premierową bardzo przychylnie.

Na prowincję obraz ma poważne szanse, obawę tylko budzi całkowita obcość tematu i środowiska.

## Co każdy właściciel kina winien wiedzieć?

Ukazał się okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych donoszącej wagi. Chodzi mianowicie o normy wyświetlania 10% polskich filmów.

W okólniku tym czytamy:

Kina, które nie mogły zgrać 10% filmów pełnoprogramowych ze stampilą „temat polski” mogą uzupełnić brakującą ilość zarówno w pierwszym okresie obrachunkowym, jak i w roku 1938 filmami średniometrażowymi. Są to następujące filmy:

1. „Zew Trombity”, własność Anerfilm, Warszawa,
2. „Śladami Indian”, wł. Stan. Urbanowicz, Warszawa,
3. „Rzeczpospolita Młodości”, wł. PAT., Warszawa,
4. „Z Adriatyku na Bałtyk”, wł.

Forda i Jonilowicza, Warszawa,

5. „7 tysięcy metrów nad poziomem morza”, wł. St. Osieckiego, Warszawa,

6. „Do ziemi Torella”, wł. Pantafilm, Warszawa,

7. „Kraj lat dziecięcych Adama Mickiewicza”, wł. St. Urbanowicz, Warszawa,

8. „Polscy pionierzy na czarnym lądzie”, wł. Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej i E. Byczyński, Warszawa,

9. „Salve Regina”, wł. Anerfilm, Warszawa,

10. „Za kulisami filmu”, wł. PAT., Warszawa,

11. „Moja Ojczyzna”, wł. St. Urbanowicza, Warszawa.

## W prasie czytamy:

Greta Garbo udaje się na półroczny urlop do Szwecji. Gwiazda spędzi święta Bożego Narodzenia w Sztokholmie.

Greta podpisała kontrakt z M. G. M. — Przewidywane są dwa filmy, z których jeden (Love is not so simple), wchodzi do atelier w końcu czerwca. Reżyserować będzie George Cukor.

\*

„Diva” w Bukareszcie wyprodukowała pierwszy rumuński film pt. „Dama z drugiego piętra”. Reżyser: D. Major.

\*

Minister spraw zagranicznych republiki francuskiej, Delbos, zabronił podobno nakręcenia filmu w Syrii, motywując zakaz „niepewnym politycznym położeniem nad morzem Śródziemnym”.

Marcel l'Herbier szykuje nową wersję filmu o Rasputinie z Harry Baurem w roli tytułowej, Marcelle Chantal (cesarzowa) i P. Willm (książe).

\*

W filmie biograficznym o Disraelim przeznaczono rolę główną Tyrón Power'owi.

\*

Gloria Swanson objęła rolę główną w filmie „Święto”, rolę tę kreowała niegdyś Anna Harding.

\*

Abel Gance zmuszony był do ponownego kręcenia kapitalnej sceny z nieboszczykami w filmie „J'accuse”.

\*

W Hollywoodzie mówią o nakręceniu „Madame Pompadour” z Jeanette Mac Donald.

London-Films komunikuje, że, zgodnie z oświadczeniami pp. Goldwyna i Kordy, że pertraktacje w sprawie skupu przez nich i p. E. H. Levera udziałów firmy „United Artists” od Mary Pickford, Charlie Chaplina i Douglasa Fairbanka — dobiegają do pomyślnego zakończenia.

\*

Lucien Baroux rozpoczyna w pierwszych dniach grudnia br. nagrywanie obrazu „A la page”.

W pierwszych dniach stycznia, Baroux udaje się do Berlina, gdzie nagra w reżyserii Jean Boyer'a film „Huit jours de bonheur” z udziałem Meg Lemonnier i Henry Garat. Obraz

Tygodnik Foxa obchodzi 20-lecie; Prezydent Roosevelt przesłał wytwórni depeszę gratulacyjną.

\*

W Detroit — przybyło w ostatnim okresie kilka kin, rozporządzających 20.000 miejsc; dalsze 10.000 miejsc przybyło przez rozszerzenie istniejących teatrów kinowych.

\*

20-th Century Fox wykazuje za pierwsze 9 miesięcy 1937 roku 4,9 milionów dolarów czystego zysku.

Paramount za ten sam okres wykażal 2,4 miliona, zaś R. K. O. — 1,54 miliona.

Wszystkie te zarobki przewyższają o 6 do 15% analogiczne zarobki z roku poprzedniego.

(Licht-Bild-Bühne)

Ameryka wypuściła film, którego treść stanowi dość ścisła biografia sprawy Stawiskiego. Rolę aferzysty gra K. Rynes, rolę jego żony, Arletty — K. Francis.

\*

S. Warren, profesor Uniwersytetu w Rochester stworzył film, który po raz pierwszy pokazuje zwyrodnienie komórki pod wpływem choroby raka. Film pochłonął 2 lata pracy.

\*

Sceny batalistyczne na ekranie są pracą b. niebezpieczną. „Wielka Parada” pochłonęła 6 zabitych i 23 rannych, „Ben Hur” 7 zabitych i 18 rannych. Nawet „Gaucho” z Douglasem Fairbanksem pociągnął za sobą 4 ciężko i 2 lekko rannych. Niedawno przy obrazie lotniczym Foxa spadły 2 samoloty. Zginęło 10 osób.

(Późniejsza Nowost)

będzie nagrany bez wersji niemieckiej.

„L'incorruptible” z Fernandem, Gaby Morlay, Jules Berry pozostaje w atelier do ok. 8 grudnia.

\*

Siódma kończy w atelier Pathé ostatnie sceny „Mollenard” z H. Baurem, Préjean'em, Gabrielle Dorziat, Gina Manès.

\*

Marc Allegret pracuje w atelier Billaincourt, gdzie prowadzi dalsze zdjęcia do obrazu „Vénin” na tle dekoracji przedstawiających Wenecję.

(La critique cinematographique)

## Warszawa

— Krążą pogłoski, że „Warszawskie Towarzystwo Filmowe” (Super-film) przystąpi do realizacji I-go polskiego filmu niesamowitego. Reżyserować ma: E. Bodo.

— Wytwórnia „Sfinks” zapowiada realizację filmu, osnutego na tle powieści Rodziewiczówny p. t. „Wrzos”. Kierownictwo produkcji obejmuje A. Niemirski; reżyserować będzie Juliusz Gardan.

## Pisze z Wiednia (A. Land)

— Pierwszy film zrealizowany przez „Foxa” w Hollywood z Annabellą pt. „Wings of the morning” zawiódł na całej linii. Szedł tylko 1 tydzień ze średnim powodzeniem.

— Na afiszach — masa filmów produkcji austriackiej jak np. „Das grosse Abenteuer” z Marią Andergast, „Der Pfarrer von Kirchfeld” z Hanssem Jaray'em i „Der Katzensteg” z Brygidą Horney. Ale nie są to filmy, któreby klasą i kasowością można było porównywać z takimi „przebojami” jak „Csibi”, czy „Niedokończona symfonia”.

— Zupełnie bez wrażenia przeszedł film „Parnell” z Clarkiem Gable (u nas idzie p. t. „Dla kobiety”), produkcji M. G. M.

— „Broadway Melody 1938” miało w Wiedniu duże powodzenie.

„Das Mädel aus Paris” z Lilley Pons od 25/XI w 2-ch kinach. Powodzenie średnie.

— „Imperial” i „Burg-kino” grają od 26/XI film francuski pt. „La grande illusion”.

Film ten ujęty mocno realistycznie przyjęty był życzliwie. Publiczność reagowała b. mocno, a po seansie była długotrwałe oklaski.

Na 10/XII wyznaczona jest w tych kinach premiera filmu „Marked Woman” z Bette Davis.

— Na „Serenadę” Willy Forsta z Igo Symem podwyższono tu ceny biletów (premera 30/XI).

— 2/X. odbyła się premiera filmu „Romeo privat” (produkcja: Warner Bros).

Oto nowinki z Wiednia.

A. Land.

## Z Budapesztu donoszą (I. Ad-an)

W kinie „Radios” szedł film amerykański „Foga” „Wschód jutrzeński” (tyt. oryg. „Wings of the Morning”). Reżyser: H. Schuster. Grają: Annabella, Henri Fonda, Mouty Banks.

Znów historia z koniem. (Druga w „Broadway Melody 1938” w kinie „Metra”.

Nie byłoby w tym nic niezwykłego gdyby nie to, że koń należał do cyganów, a mimoto brał udział w „derbach londyńskich” (sic!).

Pewna cyganka bowiem wyszła za mąż za lorda.

Jej wnuczka jest hiszpańską „duchessą” czyli księżniczką i poznaje po powrocie do Anglii potomka owego lorda.

Koń ich połączył, cyganie idą „ręką w rękę” z lordami, znów koń zdobywa derby i młoda cyganka znów poślubia potomka arystokratycznej rodziny angielskiej.

Czekamy na następne derby i nową parę małżeńską!...

Film jest kolorowy. Niektóre sceny

ujęte dobrze, po malarsku — całość jest jednak nudna.

Jeśli chodzi o Annabellę to trzeba powiedzieć, że niedostateczna znajomość języka angielskiego krępuje jej swobodę w grze.

Natomiast w scenie niemej jest czarująca.

Powodzenie — mizerne. Na piąty dzień wyświetlania, w sobotę było zupełnie pusto na widowni.

Film schodzi z ekranu ustępując miejsca filmowi „Carnet de bal” (produkcja francuska).

\*

„Pamiętnik fałszerza” jest prolongowany i doskonale idzie w kinach „Corso” i „Ominia”. Jest to film Sascha Guitry.

\*

„Broadway-Melody of 1938” (u nas p. t. „Zaczęło się w pociągu”), zawiódł. Film idzie b. średnio i nie podoba się publiczności, jakkolwiek ma dobre recenzje.

I. Ad-an.

## CENZURA

Od dnia 8.XI. do dn. 13.XI. br. wł. dozwolono do wyświetlania publicznego następujące filmy:

1) „ZAMASKOWANY JEŹDZIEC”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni Columbia Pict., N. Jork.

2) „NASZ POPIS”, dla młodzieży od lat 14 dozwolony, wytwórni Metro Goldwyn Mayer, Ameryka.

3) „MALI GENIUSZE”, dla młodzieży od lat 14 dozwolony, wytwórni Warner Bros. Frist National, Ameryka.

4) „ŻYWA REKLAMA”, dla młodzieży zabroniony, wytwórni 20-th Century Fox, Ameryka.

Od dnia 15.XI. do dn. 21.XI. br. wł. dozwolono do wyświetlania publicznego następujące filmy:

1) „WZGARDZONA”, dla młodzieży dozwolony od lat 16, wytwórni United Art. Corp. Ameryka.

2) „MISS GLORY” dla młodzieży

dozwolony, wytwórni Warner Bros, Ameryka.

3) „WYTWORNY ŚWIAT” dla młodzieży zabroniony, United Art. Corp. Ameryka.

4) „UROCZYŚCIE KORONACYJNE ANGIELSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ”, dla młodzieży dozwolony wytwórni Fox, Ameryka.

5) „BUZIACZEK” dla młodzieży dozwolony, wytwórni Fox, Ameryka.

6) „ŻYCIE ULICY”, dla młodzieży dozwolony od lat 12-tu, wytwórni Metro, Ameryka.

7) „OSTATNI POCLĄG Z OBŁĘŻONEGO MIASTA”, dla młodzieży dozwolony od lat 16-tu, wytwórni Paramount, Ameryka.

8) „DÉDÉ”, dla młodzieży zabroniony, wytwórni Univers-Films, Paryż.

9) „MOJE SZCZĘŚCIE TO TY” dla młodzieży dozwolony od lat 12, wytwórni Bavaria-Film, Monachium.

# POWODZENIE

## FILMÓW WYŚWIETLANYCH W POLSCE

TYTUŁ FILMU	WYTWÓRNI EKSPLOTACJA	1	2	3	4	5	Po ilu dniach obniżono ceny biletów w Warszawie
Ostatni pociąg z oblężonego miasta	Paramount			■			Ceny stałe zniżone
Jej największy błąd	Tobis		■				Ceny stałe zniżone
Trójka Hultajska	Femika		■				
Życie ulicy	M. G. M.				■		Ceny stałe zniżone
Yoshivara	Eka-film			■			Ceny stałe zniżone
Linia Maginota	Standard-film			■			
Dla kobiety	M. G. M.	■					
Halka	Patria-Rex			■			
Zaczęło się w pociągu	M. G. M.				■		
Władczyńni puszczy	Warner			■			
Dziewczęta z Nowolipek	Parlo-film				■		37
Zatańczymy	R. K. O.			■			15
Tajny agent	Kesten-film		■				
Saratoga	M. G. M.		■				
Ich stu i ona jedna	Universal			■			29
Moja panna mama	Eka-film			■			
Café Metropole	Fox			■			14
Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny	Parlo-film			■			Ceny stałe zniżone
Niewidzialne małżeństwo	M. G. M.			■			
Gdy kwitną bzy	M. G. M.					■	

**Uwaga:** W powyższej tabeli „Prawda o filmie“ podaje oceny powodzenia filmów, opierając się na wiadomościach z poszczególnych miast kraju.

Najniższą oceną jest 1-ka, najwyższą — 5-ka, przyczem najwyższą ocenę otrzymuje obraz, który na całym obszarze kraju idzie dobrze, najniższą obraz, który wszędzie i źle, pośrednie zaś oceny otrzymują filmy w zależności od przewagi lepszych lub gorszych ogólnych wyników wyświetlania w kraju. (Dlatego też jest pewna różnica pomiędzy warszawskimi ocenami, a tabelą z całej Polski).

Filmy, które jeszcze nie zeszły z ekranu, umieszczamy ponownie w tabeli, gdy ich ocena się zmienia, lub gdy są już dane, co do zniżki biletów.

# Z OSTATNIEJ CHWILI

Wiedeń, 2.XII. Nasz korespondent (A. Land) donosi:

„Serenada”, reżyserii Willy Forsta z udziałem Hildy Krahl, Igo Szyma i Alberta Matterstocka ukazała się 1.XII w kinach Koncernu Buscha. (czas trwania filmu 105 minut; produkcja; Polski Tobis).

Film jest bez porównania słabszy od poprzednich obrazów Willy Forsta. Treść: powtórne małżeństwo muzyka (Igo Szyma) z młodą dziewczyną. On wraca ciągle wspomnieniami do pierwszej żony i z trudem „przystraja się” do tej nowej... a ona nie może się pogodzić z ponurą atmosferą domu, w którym rządzi duch poprzedniczek...

Niewinna wycieczka z dawnym adoratorem wzbudza podejrzenia zdrady, a co za tym idzie chęć rozwodu. Gdy jednak dowiaduje się całej prawdy o wycieczce żony wraca do domu, aby się pogodzić, ale zastaje ją umierającą, po tragicznych przejściach (nieudane samobójstwo). Życie zwycięża... Happy end....

Nad całym filmem ciąży jakaś ponura atmosfera. Tylko w nielicznych scenach odczuwa się wielkiego reżysera — reszta jest „puszczona”.

Na czoło wykonawców wysuwa się Igo Szym, gra dobrze, z umiarem, — wygląda świetnie. Hilde Krahl jest niefotogeniczna. Publiczność premie-

rowa przyjęła film b. chłodno, tak że nie będzie miał dużego powodzenia.

\*

W „Rotenturm” odbyła się 2. XII premiera „Romeo privat” (Tyg. oryg. „It's love i'm after”).

Udział biorą: Leslie Howard, Bette Davis, Olivia de Havilland.

Reżyser: Archie Maye. Wytwórnia: Warnes Bros. Czas trwania filmu: 80 minut.

Premiera przy połowie kompletu na widowni. Bohaterami filmu jest wiecznie kłócąca się para aktorów (Howard i Bette Davis). Po przedstawieniu w noc Sylwestrową do garderoby artysty wpada młoda dama i wyznaje mu miłość. Wywołuje to nową kłótnię. W końcu następuje zгода i postanawiają się pobrać.

Nagle zjawia się młody dżentelman, który oświadcza, że utracił miłość narzeczonej, wielbicielki Howarda, która była w garderobie artysty w noc Sylwestrową.

Następuje szereg komplikacji, które kończą się powtórny pogodzeniem się artystów.

Film jest nierówny. Są d i u z y z n y. Reżyseria szwankuje. Obraz zapowiadany jest na tydzień.

Wg. otrzymanych przez nas informacji następujące biura zarządziły wstrzymanie dostawy

W LISTOPADZIE I GRUDNIU:

**SELECTA - FILM** — jednemu kinu  
**WARSZAWSKA S. A.** — " "  
**PARAMOUNT** — " "  
**KAROL RYCHLIŃSKI** " "

Firma „Paramount” figuruje w tej rubryce poraz drugi w ciągu miesiąca.

## BIULETYN Związku Zrzeszeń

W dniu 15 listopada rb. prezes Związku Właścicieli Teatrów Świetlnych woj. Poznańskiego — p. Jan Galuba oraz prezes Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych — p. Stanisław Zagroździński odbyli konferencję w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim w sprawach koncesjonowania kin i uregulowania otwierania nowych przedsiębiorstw kinowych.

\*

W dniu 16 listopada rb. prezes Zrzeszenia Właścicieli Kinoteatrów na Pomorze — p. Maksymilian Witt wraz z prezesem Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych — p. St. Zagroździński interweniowali w Komisariacie Rządu w Gdyni w sprawie właściwego stosowania przepisów rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 sierpnia 1936 r. o podatku widowiskowym.

\*

W dniu 17 listopada rb. Zarząd Zrzeszenia Właścicieli Kinoteatrów na Pomorze wraz z p. prezesem S. Zagroździńskim odbyli konferencję u p. prezydenta miasta Torunia w sprawie zryczałtowania podatku widowiskowego. Konferencja ta, prowadzona w atmosferze zrozumienia trudnych warunków pracy właścicieli kin Torunia, dała pozytywne rezultaty.

\*

W dniu 27 października rb. odbyła się w Warszawie, konferencja przedstawicieli Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych z właścicielami biur reklam filmowych z całej Polski, na której omówiono wzajemne dezyderaty i postanowiono dążyć do uregulowania stosunków handlowych pomiędzy właścicielami kin, a właścicielami biur reklamy.

\*

W dniu 18, 20 listopada rb. i 1 grudnia rb. prezes S. Zagroździński interweniował trzykrotnie w Urzędzie Wojewódzkim Białostockim w sprawach koncesyjnych kin na terenie wojew. Białostockiego.

W dniu 24 i 25 listopada rb. odbyła się w Paryżu I-sza Konferencja Komisji Mieszanej Autorskiej, w której wzięli udział z jednej strony przedstawiciele Międzynarodowej Organizacji autorów i kompozytorów, — z drugiej strony Izba Międzynarodowa Filmowa.

Delegatem Rady Naocznej Przemysłu Filmowego w Polsce był p. prezes Stanisław Zagroździński.

Szczegółowe sprawozdanie z tej konferencji podajemy oddzielnie.

\*

W dniu 13 grudnia rb. odbędzie się w Warszawie I-sze posiedzenie nowego Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych, na którym między innymi, omówione będą:

- udział właścicieli kin w Akcji Zimowej Pomocy Bezrobotnym,
- sprawa ulg patentowych na rok 1938,
- sprawa opiniowania koncesyj na rok 1938,
- sposób obliczania 10% filmów polskich, instrukcje dla Zarządów Związków wojewódzkich właścicieli kin, wydawanie zaświadczeń zgarnia 10% filmów polskich za czas od 1/9-36 do 31/12-37.
- dalsza akcja w sprawie zmiany systemu opłat na P. C. K. i Fundusz Pracy.

\*

W dniu 14 grudnia rb. odbędzie się posiedzenie Komisji międzyzwiązkowej w sprawie konwencji przy współudziale przedstawicieli Polskiego Związku Przemysłowców Filmowych i Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych.

\*

W dniu 14 grudnia rb. odbędzie się posiedzenie Komisji Cennikowej przy współudziale przedstawicieli Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych i Polskiego Związku Przemysłowców Filmowych.

### NASZA SPECJALNA PUBLIKACJA

Dzień 10 grudnia b. r. jest dla przemysłu filmowego doniosłą datą. W dniu tym bowiem sfery rządowe, samorządowe, parlament, prasa i całe społeczeństwo zostały poinformowane o sytuacji kin w Polsce oraz o polityce amerykańskich biur wynajmu.

W artykule p. t. „Wytyczyć polipy”, odsłonięto kulisy przemysłu filmowego. Publikacja „Prawdy o filmie” w nakładzie 50000 egzemplarzy doręczona została wszystkim urzędnikom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Skarbu, Min. Przemysłu i Handlu, Min. W. R. i O. P., Komisariatu Rządu, pp. wojewodom, starostom, pp. sędziom, prokuratorom, adwokatom, N. I. K., wszystkim pp. senatorom i posłom, oraz wybitnym osobistościom społeczeństwa.

Rzecz jasna, otrzymały ten dodatek również kina, biura. Po za tym w godz. 1 — 3 ukazało się to wydanie na ulicach Warszawy.

„Prawda o filmie” poruszyła opinię publiczną.

Oto poszczególne tytuły fragmentów artykułu:

1. Kto winien, 2. Kulisy, 3. Co to jest „Konwencja”, 4. Na stracenie, 5. Przeboje i szmaty, 6. „Chińszczyzna”, 7. Selekcja, 8. Po czyjej stronie, 9. Sankcje, 10. Społeczeństwo żąda, 11. Przerwać milczenie.

W ostatnim fragmencie p. t. „Nasze postulaty”, sformułowano dezyderaty w dziedzinie: a) rewizja umów biur amerykańskich, b) uwarunkowania kontraktów „na ślepo”, c) w sprawie „wstrzymania dostaw”, d) selekcja filmów w importowanych.

W ciągłym dążeniu do poprawy bytu kin w Polsce nie będziemy ustawali.

Mamy nadzieję, że misję naszą doprowadzimy doomyślnego zakończenia.

WARUNKI PRENUMERATY  
MIESIĘCZNIE:

Warszawa Zł 20.-  
Łódź, Poznań, Katowice, Lwów, Kraków, i Wilno Zł 15.-  
pozostałe miasta Zł 10.-